

WIADOMOŚCI GRAFICZNE

ORGAN ZWIĄZKU ZAWODOWEGO DRUKARZY I POKREWNYCH ZAWODÓW W POLSCE

NIECO CYFR Z R. 1931

W numerze 12 „Wiad. Graf.” podaliśmy sprawozdanie Kasy Centralnej za rok 1931. Sprawozdanie to wykazuje zmniejszenie się wpływów z oddziałów, a równocześnie rzuca się w oczy zmniejszenie się wydatków, zwłaszcza administracyjnych. Świadczy to, iż Zarząd Główny, widząc zmniejszające się wpływy, zastosował oszczędność.

Dla potwierdzenia tego, cośmy wyżej powiedzieli, przytaczamy szereg cyfr. Wpływy na Fundusz Administracyjny wyniosły w 1929 r. 45.862,76 zł., w 1930 r. 46.916,34, w 1931 r. 36.416,92. Wydatki tego Funduszu w ubiegłym trzyleciu sięgały: w 1929 r. 41.786,19 zł., w 1930 roku 56.048,52 (a po potrąceniu wydatków na IX Zjazd 41.630,36 zł.), w 1931 r. już tylko 31.485,86. Widzimy, iż w r. ub. wpływy Funduszu Administracyjnego zmniejszyły się o 10 tys. zł., lecz zastosowane oszczędności wyniosły takąż sumę i na funduszu tym uniknęliśmy deficytu.

W innych funduszach widzimy również spadek wpływów. Zwrócimy tu uwagę na Fundusz Podróżny. Z Funduszu tego na zapomogi podróżnym wydano przeszło 30 tys. zł., co miało ten skutek, iż od razu

wydano rezerwy, bieżące wpływy, a nawet spowodowano deficyt.

Zmniejszenie się wpływów wywołane zostało bezrobociem; Związek liczył z górą 30% bezrobotnych, którzy nietylko, że nie płacili wkładek, lecz otrzymywali na własne im świadczenia. Pierwsze zmniejszyło wpływy ogólne, a drugie zwiększyło wydatki, co razem wywołało zaleganie oddziałów w przysyłaniu do Centrali przypadających kwot, gdyż zapomogi bezrobotnym pochłaniały wszystkie fundusze. W r. 1929 oddziały nie wnieśli w terminie do Centrali 30 tys. zł., w r. 1930 — 34 tys., a w r. 1931 — 41 tys. zł.

Pozatem Kasa Centralna w r. ub. pożyczyla 20 tys. zł. najbardziej dotkniętym kryzysem oddziałom.

Kasa Główna w r. ub. mimo zmniejszonych wpływów pokryła swe „oszczędne” wydatki, a nawet, posiadając rezerwy, przysłała z pomocą oddziałom.

Omówiliśmy gospodarkę finansową Centrali; przejdziemy teraz do gospodarki finansowej oddziałów. Szczegółowe dane co do wpływów i wydatków w r. ub., podajemy w tablicy, umieszczonej poniżej.

Ogólne centralne wpływy w r. 1931 (bez salda r. 1930) wyniosły 408 tys. zł.; natomiast w r. 1929, gdy kryzys nie był je-

szcze tak silny, wpływy dały 475 tys. zł., a w r. 1930 — 469 tys. zł. Stopniowe zmniejszanie się wpływów wynikało z bezrobocia. Bezrobocie również wpływa, iż wydatki, a szczególnie na pomoc pozostającym bez pracy, rosły. W r. 1929 ogólne centralne wydatki oddziałów wyniosły 362 tys. zł., w r. 1930 — 545 tys., a w r. 1931 503 tys. Kryzys zmniejsza wpływy, a podnosi wydatki.

Wspomnieliśmy powyżej, iż zwiększenie się wydatków wynikało ze zwiększenia się sum, wypłaconych bezrobotnym. Otóż w r. 1929 z funduszy centralnych wypłacono bezrobotnym 236 tys. zł., w r. 1930 315 tys. zł., a w roku ubiegłym 327 tys. zł.

Ogólna charakterystyka gospodarki finansowej oddziałów wskazuje, iż zapomogi bezrobotnym pochłaniają nietylko sumy uzyskane z wkładek, lecz i część rezerw.

W roku ubiegłym na świadczenia członkom bezrobotnym, chorym, strajkującym, inwalidom, sierotom, pogrzebowe, wypłacono prawie 375 tys. zł.; prócz tego zapomogi podrózne podane w Sprawozdaniu kasy Centralnej, wyniosły z górą 30 tys. zł. Razem świadczenia członkom, wypłacone z funduszy centralnych, wyniosły 405 tys. zł. wobec 409 tys. wpływów.

CENTRALNE WPŁYWY I WYDATKI ODDZIAŁÓW W R. 1931.

ODDZIAŁ	Saldo z r. 1930	Wpływy w roku 1931	W Y D A T K I W R O K U 1 9 3 1								Ogółem wydano w r. 1931	Saldo na r. 1932
			Bezrobotni i przesiedlenia	Chorzy	Inwalidzi	Sieroty	Pogrzeby	Strajki	Lokalne	Centralne		
Brześć n/B . . .	1.520.73	1.966.19	1.874.55	38.—	—	—	—	—	300.13	300.13	2.512.81	974.11
Częstochowa . . .	2.727.46	2.355.39	2.051.70	76.—	—	—	—	—	357.52	357.52	2.842.74	2.240.11
Grodno . . .	3.853.33	950.—	—	—	—	—	—	—	144.88	144.88	289.76	4.513.57
Kielce . . .	1.776.16	1.822.50	147.—	—	—	—	—	—	281.20	278.70	706.90	2.891.76
Kraków . . .	26.705.53	55.047.30	45.083.79	6.097.—	—	—	450.—	2.571.86	8.383.12	8.388.72	70.974.60	10.778.23
Lwów ¹⁾ . . .	12.623.77	91.176.98	70.250.17	8.418.—	—	—	600.—	—	10.255.77	11.930.37	101.454.31	2.346.44
Łódź . . .	15.100.35	17.549.40	14.578.10	388.—	—	—	600.—	1.102.80	2.698.51	2.683.21	25.050.62	7.599.13
Oddział przy Centrali . . .	3.245.20	2.427.97	1.652.20	47.25	—	—	—	—	143.27	354.45	2.197.17	3.476.—
Płock . . .	790.99	1.800.53	553.60	13.—	—	—	75.—	119.20	274.33	274.33	1.311.46	1.280.06
Pomorze ²⁾ . . .	8.255.21	21.165.65	27.378.01	2.415.75	867.50	375.—	150.—	1.815.40	3.246.85	3.236.85	39.486.36	—
Poznań ³⁾ . . .	29.051.12	50.302.18	63.252.80	8.887.—	—	—	600.—	—	7.690.54	7.690.54	88.120.88	—
Sosnowiec . . .	8.559.80	3.149.35	1.488.—	105.—	—	—	—	—	479.20	479.20	2.551.40	9.157.75
Śląsk . . .	35.603.60	63.557.30	33.422.50	1.943.—	—	—	900.—	980.—	5.435.54	5.428.04	48.109.18	51.051.72
Warszawa . . .	100.699.88	80.844.85	62.013.84	3.046.—	—	—	150.—	4.037.—	12.454.36	12.351.66	94.429.86	87.114.87
Wilno . . .	13.212.93	13.224.70	1.574.50	947.50	—	—	—	—	2.013.54	2.013.54	20.716.08	5.721.55
Włocławek . . .	1.750.15	1.371.53	1.749.40	—	—	—	—	—	207.30	207.30	2.164.—	957.68
	265.476.21	408.703.72	327.070.16	32.421.50	867.50	375.—	3.525.—	10.626.26	54.366.06	56.116.44	502.918.13	190.102.98

¹⁾ Oddział Lwowski — Drukarze w r. 1931 miał deficyt w wydatkach centralnych w sumie 22.173.33 zł., pokryty z funduszy lokalnych.

²⁾ W oddziale Pomorskim w r. ub. deficyt wyniósł 10.065.50.

³⁾ W oddziale Poznańskim deficyt wyniósł 8.767.58 zł.

W r. ubiegłym widzimy dalszy spadek sald na funduszach centralnych. W r. 1929 salda wynosiły 344 tys. zł., w r. 1930 już tylko 265 tys. zł., w r. 1931 — 190 tys. zł. Dodać trzeba, iż niektóre oddziały w roku 1931 miały deficyt. W roku bieżącym napewno sytuacja finansowa oddziałów pogorszyła się, gdyż bezrobocie wzrasta.

NASZE STANOWISKO

II.

Kapitał ciągnie zyski z pracy robotników, zatrzymując dla siebie część wartości uzyskanej przez pracę robotnika. Jedyną obroną robotników są związki zawodowe, prowadzące walkę z wyzyskiem kapitału. Kapitałiści dokładnie zdają sobie sprawę ze znaczenia dla robotników związków zawodowych, wiedząc, iż jedynie za pomocą związków robotnicy mogą zwalczać wyzysk. Kapitałiści dążą do osłabienia zorganizowanej, świadomej siły proletariatu, dążą do rozbicia ruchu robotniczego na kilka związków i używają do tego wszystkich sposobów. Nie możemy zaprzeczyć, że wysuwanie przez nich i popieranie organizacji z hasłami „współpracy z kapitałem” oraz „bogoojczyźnianych” pomieszało w głowie garstce nieorientujących się koleków, a wierzących w ich „narodowe” i „chrześcijańskie” zasady. Ta działalność pryncypałów miała na celu **osłabienie solidarności robotniczej** i naszej odporności bojowej. Chwilowo to im się udało. I tam, gdzie te organizacje — tworzone dla pryncypałów — były liczniejsze, tam najbardziej nie po chrześcijańsku obdarto „rodaków” bez litości. Wymownym przykładem tego jest Poznańskie. Oto za „wierną służbę” zapłacili najniższą taryfą.

Tam, gdzie pryncypałowicie nie mogli stworzyć „swej” organizacji „robotniczej”, wyszukiwali niezorganizowane, podłe i słabe jednostki, demoralizując je przekupstwem w postaci lepszej lub stałej płacy, stwarzali z nich kadry łamistrajków i dywersantów. A gdy już widzieli, że przez to dostatecznie zastraszyli innych pracowników — wymuszali na nich grube obniżki. Jaskrawą ilustracją tego systemu jest działalność dyrektorów „Polskiej Prasy” w Warszawie, gdzie, mimo zawartej i obowiązującej umowy zbiorowej, dawano do podpisu warunki o wiele niższe. Kto się nie godził — wymawiano mu kondycję. Machinacjom tym sprzyja znakomicie kryzys i niezrozumienie solidarności robotniczej i koleżeńskej przez niektóre, lepiej (czasowo!) wynagradzane jednostki.

Kapitałiści tymczasem organizują się coraz ściślej i skupiają w organizacji centralnej. Ostatnio nastąpiło połączenie wszystkich związków przemysłowców w Polsce pod mianem „Centralny Związek Przemysłu w Polsce”. Organizują się oni bez różnicy przekonań politycznych i religijnych, gdyż widzimy w jednej organizacji Polaków, Żydów i Niemców: obok A. Wierzbickiego i Steckiego siedzą Wiślicki, Poznański, oraz niemieccy baroni węglowi (subsydujący faszystowskie organizacje hitlerowskie) i Francuzi wyzyskiwacze. Ich łączy wyzysk robotnika — to

im wystarczy za wszelkie religie i przekonania.

A na gruncie drukarskim zorganizował się Związek Wydawców i objął wszystkich przedsiębiorców wydawniczych (tak pism reakcyjnych jak i postępowych i „społecznych”). I choć w tekście codziennie głosi się sympatię do mas pracujących, na pierwszy plan wysuwa się swoje interesy; jeżeli idzie o płace drukarzy — wszyscy wydawcy zgodnie dążą... do obniżek. Obok wydawców działają organizacje właścicieli drukarni — Korporacje. W wyniku zorganizowania się wydawców pism i właścicieli drukarni, mamy ciągłe ataki i obniżki płac pracowników. Padły dotychczasowe, — korzystniejsze dla pracowników — umowy zbiorowe w Warszawie, Krakowie, Lwowie na rzecz umów znacznie pogarszających dotychczasowe warunki pracowników.

A cóż my — proletariacie drukarski w Polsce — na to?

Czy mamy przyglądać się spokojnie, jak nam dzień za dniem, miejscowość za miejscowością wrywają ostatni kęsy chleba?

Nie! W górę serca! Nie możemy siedzieć bezczynnie!

Pierwszym i najważniejszym zadaniem proletariatu drukarskiego w Polsce — **jest połączenie się w jedną całość**. Wytworzenie jednolitej mocnej siły do przeciwstawienia się atakom kapitału.

Ideę jednej organizacji — organizacja nasza ciągle niezmordowanie głosiła i stale wskazywała szkodliwe skutki rozłamów z prawa i z lewa. Zakładanie rachitycznych związeków wzmagало grasowanie różnych „dzikusów” i kombinatorów.

Czy mieliśmy rację?

Opłakane skutki cennikowe i stosunki organizacyjne i koleżeńskie — są najjaśkrawszą odpowiedzią.

Wszyscy, co przyczynili się do tego stanu rzeczy, — muszą uświadomić sobie, że popełnili fałszywy krok i jaknajprędzej ich obowiązkiem jest zejść z tej drogi.

W dążeniu do skonsolidowania organizacyjnego drukarzy Związek musi prowadzić **walkę z rozzuchwalającą się „dziczyzną”, z chodzeniem luzem**. Ten stan nieorganizacyjności społeczeństwa drukarskiego musi zginąć, gdyż przeszkadza on normalnej pracy Związku dla dobra wszystkich drukarzy. Walka z „dzikimi” musi być bezwzględna i bezlitośna od bojkotu towarzyskiego, aż do zupełnego wyeliminowania ich z zawodu.

Siłę i znaczenie zdobyć mogą drukarze tylko w jednolitej organizacji i w solidarności robotniczej.

Po restytuowaniu i ugruntowaniu solidarności robotniczej organizacja nasza musi przystąpić do uregulowania wzajemnych stosunków między przedsiębiorcami, a pracownikami przez **zawarcie zbiorowej umowy, obejmującej całą Polskę**, tak w zakładach dużych, jak i drobnych. Umowa musi być zawarta na zasadzie „równi z równymi” i muszą być przestrzegane konieczne „dobre obyczaje”, będące podstawą prawa.

Umowa musi być zawarta bez niedomówień, niejasnych punktów i wszelkich wy-

krętnych i złośliwych haczyków adwokackich i kauzypierdów. Głównymi punktami powinny być: 1) przyjmowanie do pracy tylko zorganizowanych pracowników i przeciwdziałanie Związkowi w drukarniach w razie wykroczeń przeciw umowie; 2) uregulowanie kwestii uczniowskiej pod względem ilości, czasu, praktyki i wysokości płac.

Wszelkie dążenia przedsiębiorców do tak zwanej „swobody ruchów i wolności w swym zakładzie” są tylko pretekstem do ordynarnego wyzysku i kapitalistycznej zachłanności. Wolność kapitalistyczna — to niewola proletariusza.

W. K.

TRZY PROGRAMY

1. KRYZYS KAPITALIZMU, A JEGO UPADEK.

Każdy, kto pracuje na terenie ruchu robotniczego, zdaje sobie sprawę, że ruch ten znalazł się w obliczu nowych faktów, nowej rzeczywistości, że zjawiała się przed ruchem robotniczym konieczność formułowania wielu zagadnień na nowo, przejrzenia starych założeń programowych, jeśli ruch nie ma skostnieć w starych nawykach, utracić zdolność rozwojową.

Tej nowej rzeczywistości na imię **kryzys kapitalizmu**.

Jak wiadomo, przez kryzys kapitalizmu rozumie się t. zw. **kryzys strukturalny**, t. j. kryzys, spowodowany nie przez zmiany koniunkturalne, przejściowe wahania, ów stały, falowy przypływ i odpływ aktywności i pomyślności gospodarki kapitalistycznej, ale **zmiany niepowtarzalne**, kreślące zasadniczą linię zaniku kapitalizmu.

Nauka socjalistyczna, socjalizm marksowski zawsze twierdził, że ta linia prowadzi nieuchronnie do załamania się i upadku ustroju kapitalistycznego. Przez wiele lat jednak toczył się spór w tej nauce, czy kapitalizm sam ze siebie upadnie, czy też ulegnie parciu mas robotniczych. Sądzymy, że spór ten oparty był na nieporozumieniu. Upadek kapitalizmu i zaprowadzenie socjalizmu jest wynikiem podwójnej grupy faktów: z jednej strony schyłkowej tendencji w samym ustroju, a z drugiej strony świadomej akcji proletariatu. Pomiedzy owymi dwiema grupami faktów istnieje związek: właśnie nowe zmiany w kapitalizmie, zmiany schyłkowe czynią dalszy byt proletariatu nieznośnym; proletariata zwraca swój oręż walki przeciw samemu ustrojowi.

Jakież to są zmiany i co je spowodowało? Przedewszystkiem rzuca się w oczy bezrobocie strukturalne, t. j. ogromna armia tych bezrobotnych, których postęp techniki i organizacji pracy uczynił zbędny. Dla wielu milionów z pośród ogromnych mas bezrobotnych niema żadnej nadziei otrzymania pracy przy kapitalizmie. Ale jest to tylko jedna strona rzeczywistości, a raczej następstwo zasadniczego procesu kapitalizmu. Zmiany techniczne i organizacyjne są wynikiem parcia kapitalizmu do coraz większego wyzysku robotników. Praca coraz bardziej staje się wydajna, a zarazem coraz mniejsza część dochodu społecznego przy-

pada klasie robotniczej. W rezultacie powstaje coraz większa sprzeczność między wciąż wzrastającą zdolnością wytwórczą aparatu gospodarczego, a coraz większą trudnością zbytu. Albo rynek jest zarzucony nadmiarem towarów, albo też produkcja zostaje ograniczona, czego rezultatem jest jeszcze bardziej rosnące bezrobocie, w dodatku do tego, które wytwarzają nowe maszyny lub racjonalizacja. To jeszcze dalej pogłębia trudności zbytu. Dodajmy, że koncentracja produkcji, kartelizacja i trustyzacja zamiast obiecywanej organizacji życia gospodarczego, jeszcze dalej życie to dezorganizuje, zaprowadzając nieznosną dyktaturę monopolistów, usztywniając ceny i stwarzając szkodliwą przepaść między cenami artykułów skartelizowanych a nieskartelizowanych. Dodajmy wtargnięcie kapitalizmu do rolnictwa i jego kompletną dezorganizację, dodajmy rozszerzenie się produkcji wielkokapitalistycznej na całym świecie, coraz większą ciasnotę na rynkach światowych. Ostatni fakt współ z zakusami karteli i trustów do zaprowadzenia dyktatury nad rynkiem krajowym daje w wyniku coraz większy wzrost nacjonalizmu gospodarczego, piętnowanie się murów celnych. Zarazem trudności zbytu i niemożność amortyzacji wkładów poderwały kredyt światowy. Coraz dalej posuwająca się likwidacja handlu między narodami, zatamowanie ruchu kredytów i złota rujnuje walutę jednego kraju po drugim. A jednocześnie burżuazja stara się przerzucić cały ciężar kryzysu na proletariata, likwidując zdobycze socjalne, obcinając płace, wypowiadając proletariatowi walkę na śmierć i życie.

(C. d. n.)

FARBY DRUKARSKIE

(Ciąg dalszy).

4. Pokosty.

Do związania i roztarcia farb czarnych i kolorowych, służy olej lniany, lub podobne kompozycje pokostu. Pokost z oleju lnianego przygotowuje się przez gotowanie na wolnym ogniu, przy temperaturze przeszło 300 stopni Celsjusza. Odpowiednią moc pokostu, otrzymuje się przez podniesienie temperatury, lub przedłużenie procesu gotowania. Im mocniejszym jest pokost, tem większą posiada zdolność przyjmowania tlenu z powietrza i szybciej schnie.

Do farb gazetowych rotacyjnych, dodaje się pokost z olejów mineralnych, gdyż olej lniany jest do tych farb za tłusty i za ciężki.

Podczas ostatniej wojny oleju lnianego zabrakło; zaczęto więc wyrabiać pokost, początkowo z tranu rybiego, a później z olejów mineralnych. Pokosty mineralne nie są tak czyste, jak lniane i nie nadają się do jasnych farb.

5. Farby dwutonowe.

Farby dwutonowe są to farby ilustracyjne czarne lub kolorowe w lepszym gatunku, których pokost został zabarwiony jakimkolwiek barwnikiem, rozpuszczalnym

w pokoście. Farba pozostaje na powierzchni papieru, a pokost zabarwiony wsiąka w papier i rozlewając się dokoła punktów siatki, tworzy delikatny lub kontrastowy odcień tak, że przy jednorazowym druku, powstaje efekt dwubarwny. Dobry efekt farb dwutonowych zależy jest od mniejszej lub większej ilości farby, jak również od zdolności wsiąkowych papieru. Najodpowiedniejszym do farb dwutonowych, jest papier kunszt-drukowy, możliwie najbielszy. Świeżo wykonany lub nadesłany papier, powinien dłuższy czas położyć w drukarni, aby dobrze wysechł. Papier wilgotny nie nadaje się do farb dwutonowych, gdyż barwnik przebija na drugą stronę. Farby dwutonowe zaliczają się do źle schnących; dlatego druki powinny być przekładane i leżeć w makulaturach najmniej trzy doby. Dopiero po zupełnym wyschnięciu farby na papierze, efekt dwubarwny staje się widocznym.

Farby dwutonowe skłonne są (z powodu zawartego w nich barwnika) do rozgniatania się na papierze, przeważnie na mocno satynowanym kunszt-druku; na takim papierze, zwłaszcza jeżeli siatka klisz jest płytka, należy drukować na maszynie płaskiej, gdyż pedał nie daje gwarancji czystego druku.

Przy kilkakrotnym druku farbą dwutonową na jednej maszynie, walce nasiąkają barwnikiem, jak przy farbie kopjowej. Przy druku następnym o innym odcieniu, walce takie zanieczyszczają odcień tej farby. Zaleca się przed nadaniem innej farby, zwłaszcza o jasnym odcieniu, walce zmyć kilkakrotnie, albo, co jest jeszcze pewniejsze, zarobić walce bielą-przejrzystą (glanzweiss) i potem zmyć.

Farby dwutonowe nie mogą być długo przechowywane, gdyż tracą na swej płynności; rozcieranie zaś farby znanymi środkami, jak: nafta, pokost, wazelina i t. p. jest niedopuszczalne, jeżeli chce się uniknąć przykrych niespodzianek. Farby dwutonowe należy zamawiać tylko w ilościach potrzebnych do wykonania danej roboty.

Farby dwutonowe z powodu zawartego w nich barwnika anilinowego, nie są światło-trwałe i niektóre już po godzinie oświetlania tracą swój efekt.

Farby dwutonowe można mieszać razem, jeżeli pochodzą z tej samej fabryki. Można farbę jaśniejszą przyciemnić farbą ciemniejszą, lub stworzyć nowy odcień, mieszając np. farbę z niebieskim odcieniem z farbą o żółtym lub czerwonym odcieniu. Farb pochodzących z różnych fabryk nie należy mieszać razem, gdyż, jako składające się z różnych materiałów, mogą spowodować przykre niespodzianki w postaci: niewysychania, przebijania, odbijania i t. p.

6. Farby kolorowe.

Suche materiały, z których wytwarza się farby kolorowe, dzielą się na: nieorganiczne (ziemne) i organiczne (metaliczne i lakiery). Typową różnicą między obydwojema grupami jest, że nieorganiczne pod działaniem ognia nie spalają się, natomiast organiczne, poza nielotnymi resztkami, jak popiół i nieczystości, ulatniają się w formie gazu czyli spalają.

Z ŻYCIA ORGANIZACJI

Z ODDZIAŁU KRAKOWSKIEGO.

PROTOKÓŁ

z III posiedzenia Zarządu Związku Zaw. Drukarzy i Pokrewnych Zawodów w Polsce, Oddział Kraków oraz Stowarzyszenie Drukarzy i Pokr. Zaw. „Ognisko” w Krakowie—odbytego we wtorek, dnia 28 czerwca 1932 r. w lokalu „Ogniska”

Obecni kol. Jabłoński F., Morawiecki Wł., Kocub W., Wesołowski J., Butwin K., Marszałek E., Szybiński St., Wolas St., Wołek Wł., z Sekcji Składaczy Maszynowych kol. Moniczewski J.; nieobecni kol.: Żychal Józef, Wolański K., Radosz E. — usprawiedliwieni kol.: Krućkowski J. i Stelmach J.

Po odczytaniu i przyjęciu protokołu załatwiono wpływy:

Kol. Urbańskiemu St. zezwolono na wyjazd do Wronczyna; kol. Lowasa R. zwolniono z wpłacenia jednej wkładki z powodu własnego urlopu; kol. Hopfenowi St. zezwolono na zaleganie z 4 wkładkami na przeciąg 3 miesięcy; kol. Rundsteinowi J. wstrzymano zapomóg na 6 tygodni z powodu zalegania z 3 wkładkami; prośbę kol. Ludwikowskiego J. o wypłacenie zapomogi inwalidowej za jeden tydzień wstecz przed wniesieniem podania o przeniesienie w stan inwalidowy — załatwiono odmownie; podania kol. inwalidy Zdechlikiewicza J. o wpisanie z powrotem na listę bezkondycyjnych — z powodu wielkiej liczby bezkondycyjnych załatwiono odmownie; zapomogi doraźne przyznano kol.: Bursztynowi M. na 3 miesiące, kol. Brąglowi na jeden miesiąc. Odmówiono zapomogi kol. Dawidowiczowi I.

Za samowolne objęcie kondycji w drukarni niecennikowej wykreślono ze Związku i Stowarzyszenia kol. Lustgartena Henryka.

Z ODDZIAŁU LWOWSKIEGO.

Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie członków Stow. „Ognisko” we Lwowie odbyło się, dnia 26 czerwca b. r. Na porządku dziennym: 1) Rezygnacja Wydziału, 2) Wybór nowego Wydziału. Przewodniczyli Zgromadzeniu kol. A. Kusyk i kol. L. Schultz, sekretarzowa kol. A. Martyn. Rezygnację Wydziału umotywowali przewodniczący, kol. Kusyk. Przyczyną rezygnacji była sprawa zasadniczej natury, a mianowicie; poprzedni wybór odbył się przez akklamację, a nie przez głosowanie kartkami. Ażeby położyć kres rozmaitym komentarzom, Wydział podał się do dymisji. Po przeprowadzonej dyskusji, nastąpił wybór Wydziału przez głosowanie kartkami, który przyniósł wynik następujący. Przewodniczącym wybrano kol. Andrzeja Kusykę, zastępcę, przewodniczącą Ludwikę Schultzę, sekretarzem kol. Aleksandra Martynę, skarbnikiem kol. Marjana Pruzińskiego-Pietruszę, bibliotekarzem kol. Klemensa Schultzę; członkowie Wydziału kol.: M. Bamburówic, Gabriel Benrad, L. Garliński, M. Hałuszka, St. Kwaśniewski, J. Nowakowski, A. Panas, W. Wiśniewski; zastępcy: J. Pander, R. Tomaszek, B. Winiarski. Komisja rewizyjna: J. Bernas, M. Herzog, Fr. Prokopowicz.

Sekcja Personelu Pomocniczego we Lwowie odbyła Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie, dn. 19 czerwca b. r., pod przewodnictwem tow. J. Kruszelnickiego; sekretarzowa tow. L. Grabowska. Z ramienia Zarządu Głównego był obecny kol. A. Kusyk. Na porządku dziennym: sprawa ustalenia wysokości wkładek oraz normy zapomóg statutowych i nadzwyczajnych. Po referacie skarbnika tow. J. Riedla i po przeprowadzonej dyskusji, wkładkę tygodniową ustalono: a) dla pracujących w nocy 6 zł. 50 gr., b) dla pracujących w dzień 5 zł., c) dla ucznia 2 zł. 50 gr. Następnie przyjęto normę zapomóg statutowych i nadzwyczajnych, opracowaną przez Wydział. W dyskusji, między innymi sprawami, omówiono ostatnią akcję cennikową, po czym uchwalono podziękowanie dla komisji cennikowej za jej trud.

Posiedzenie Zarządu Oddziału Związku odbyło się 22 czerwca b. r. Sprawozdanie z posiedzenia plenarnego Zarządu Głównego, odbytego w Warszawie 12 czerwca, zdał kol. A. Kusyk. Po przeprowadzonej dyskusji i po udzieleniu wyjaśnień przez referenta, sprawozdanie to przyjęto do wiadomości.

Wydział Związku Introligatorów we Lwowie odbył dnia 6 czerwca b. r. posiedzenie, na którym załatwiono m. in. następujące sprawy: W miejsce kol. H. Nowakowskiego, na stanowisko sekretarza powołano kol. Walerjana Jaworskiego. Załatwiono sprawę płac w introligatorni Zakładu Narodowego Ossolińskich. Omawiano sprawę wprowadzenia nowej dodatkowej klasy z wkładką 2 zł. na rachunek centrali dla członków, nie mogących płacić normalnej wkładki. W sprawie tej wysłano pismo do Zarządu Głównego w Warszawie. Skarbnik przedstawił stan kasy funduszu nadzwyczajnego pod koniec maja, który okazał się deficytowy. Załatwiono szereg podań o zapomogę nadzwyczajną. Omawiano sprawę akcji cennikowej towarzyszący drukarskich.

Z KARTY ŻAŁOBNEJ.

Dnia 7 czerwca b. r. zmarł we Lwowie kol. Jan Burger, członek naszego Związku, przeżywszy lat 74. Kol. Burger wypisany został na składacza w r. 1883, pracował w wielu drukarniach lwowskich, a przez szereg lat był kierownikiem drukarni Ludowej, później K. Jakubowskiego. Od samego zarania swego życia drukarskiego był on wiernym członkiem naszej organizacji, wstępując do „Wzajemnej Pomocy”, „Ogniska”, a wreszcie do Związku. Ostatnio pozostawał na liście członków inwalidów. Pośród kolegów cieszył się s. p. kol. Burger nieklamana sympatią i szacunkiem. Śmierć jego zbiegła się ze strajkiem drukarzy, to też pogrzeb jego miał charakter pewnego rodzaju manifestacji. Za trumną kroczył ogół drukarzy, na czele z prezesem organizacji. A. Kusykiem, członkowie Sekcji personelu pomocniczego z prezesem J. Kruszelnickim i Związku introligatorów, z prezesem A. Drewniakiem. Z balkonu domu drukarzy pożegnał zmarłego kolegę imieniem Wydziału kol. W. Kubicki, a Chór drukarzy odśpiewał pieśni żałobne. Cześć Jego pamięci! (Zamiast wieńca na trumnę swego długoletniego pracownika, złożyła firma K. S. Jakubowski 50 zł. na fundusz wdów i sierot).

Z ODDZIAŁU WARSZAWSKIEGO.

Z SĄDÓW PRACY.

W numerze z dnia 20/VI nodałszy, jak wypełniają swe zobowiązania względem robotników, rozbijające ruchu zawodowego, głoszący hasła „walki z wyzyskiem”. Obecnie podamy przykład stosunku do robotników ludzi, którzy głoszą hasła „miłości bliźniego”, „nie czyni tego bliźniemu, co tobie nie miło”!

Druga sprawa, to sprawa załagości w drukarni Oo. Pallotynów, zwanej popularnie „Polak-Katolik”. Z drukarnią tą mieliśmy w marcu 1929 roku zatarg na tle stosowania cennika, lecz sprawy tej nie mogliśmy należycie załatwić z powodu objęcia tam pracy przez kilku łamistrajków. „Ojcowie” ci tak wojowali, aż wreszcie drukarnia ich znalazła się w Sądzie Pracy o zapłcenie załagości 15 pracowników, pracującym przy „Rzeczypospolitej” i „Polaku-Katoliku”, a ostatnio „Polski”. Powództwo sięga 52.000 zł., załagę za dwa lata.

Ale do płacenia... brak właścicieli. I ci w sukienkach i ci bez sukienek katolicy wypierają się swego uczestnictwa w zapłacie.

Oo. Pallotyni i pp. Orłowski i Szczepkowski zawarli spółkę p. f. „Dom Prasy Katolickiej” i zabierali pracę robotników, od uiszczenia zaś należności wszyscy razem chcą się wykreślić, nie bacząc na to, iż przecież już samo „zatrzymanie zapłaty sługom i najemnikom” jest przestępstwem i za to będą gorzej w piekle.

Jednak powód cywilny adw. Raszke dowodził, iż „Dom Prasy Katolickiej” był jedynie fikcyjną spółką, a właściwym właścicielem przedsiębiorstwa było Stowarzyszenie księży Pallotynów. Dowodziły tego fakty, że w grę wchodziły tylko kapitały Stowarzyszenia, że tylko Stowarzyszenie decydowało o kupnie dla spółki dziennika „Rzeczypospolita”, o kupnie drukarni, poszczególnych linotypów i t. d. Powód domagał się od Stowarzyszenia całkowitego wynagrodzenia b. pracowników.

Adw. Stypułkowski, jako pełnomocnik Stow. bronił się tem, że „Rzeczypospolita”, „Polska” i „Polak Katolik” należały do spółki „Dom Prasy Katolickiej”, będącej spółką o kapitałach prywatnych subsydjowana czasowo przez Stowarzyszenie.

W imieniu p. Orłowskiego występował adw. Konderski, dowodząc, że jego klient nie jest odpowiedzialny za długi Stowarzyszenia, które było istotnym właścicielem „Domu Prasy Katolickiej”.

Świadkowie okoliczności skargi powodowej potwierdzili. Wobec zgłoszenia przez powoda nowego dowodu w postaci wydawnictw, podpisanych przez Stowarzyszenie księży Pallotynów jako wydawcy, Sąd sprawę odroczył dla dania możliwości zapoznania się z temi dowodami obrońców.

Musimy przytem zaznaczyć, że drukarnia ta nauczyła na linotypach kilku „braciszków”, którzy nam ojcom rodzin czynią szaloną konkurencję. W drukarni tej od czasu do czasu gnieździły się elementy łamistrajkowskie i to było przyczyną nieporządków w tej drukarni.

ECHA WYSTAWY DROKÓW.

W dniach od 10 do 17 kwietnia w lokalu naszego Związku (Miodowa 6), urządzona była wystawa druków, która objęła druki nadesłane ze Śląska i nieco warszawskich, wśród warszawskich znajdowały się prace konkursowe na okładkę do sprawozdania za rok ubiegły. Liczba zwiedzających przekroczyła 300 osób. — Co do eksponatów stwierdzić należy, że komplet nadesłany z Bielska przedstawiał się interesujący zarówno pod względem ilościowym i jakościowym. Dobrany był i ułożony według drukarni. Dało to możliwość zorientowania się, jakim materiałem drukarskim dany zakład rozporządza, oraz porównania zakładów między sobą.

Większość druków firmowych wyraźnie wskazuje na dbałość ze strony kierownictwa zakładu o ich wygląd; znać na nich staranność w układzie i druku. Mimo to nasuwają się przykre refleksje o naszych, stołecznych drukarniach, które w przeważającej ilości mają pod tym względem tylko dwa wymagania: **prędko i tanio**. A o to, żeby robota wykonana była starannie i ładnie, prawie nikt u nas nie dba, bo przecież klient się na tem nie zna, a o zapłacie, jako o czynniku decydującym niema mowy, gdyż wobec niezdrowej konkurencji, stołeczni odbiorcy druków tak są zdezorientowani, iż nawet nie umieliby wybrać drukarni, któraby odpowiadała ich wymaganiom.

Najdłużej na poziomie czystej sztuki drukarskiej, może nazbyt indywidualnie traktowanej, trzymała się drukarnia Łazarzskiego, ale... zbankrutowała, a do szeregu pozostałych właścicieli drukarni wdarło się ostatnimi czasy tak dużo parweniuszów, związanych z zawodem drukarskim tylko oprocentowaniem kapitału, że faktycznie trudno spodziewać się po nich poświęceń dla dobra samego zawodu. W ich mniemaniu ten jest najlepszym pracownikiem, kto się godzi pracować taniej. Trudno więc wymagać, aby niedouczeni i wykołajeni moralnie, z jakich składa się ich personel, tworzyli arcydzieła sztuki drukarskiej.

Bielsko przewyższa Warszawę wykonaniem druków; eksponaty firm, jak Bendotz, „Fapa”, Schwalbe, „Światło”, swoim nowoczesnym układem, modnymi czcionkami, oryginalnością pomysłu i starannością wykonania świadczą nieźle, że tam właściciel, czy kierownik nie skąpi ani dobrego materiału, ani czasu, aby dać możliwość dobremu fachowcowi wydobyć z siebie najwyższe wysiłki twórcze. Każdy rodzaj druku, czy to blankiet, czy okładka, czy reklama lub afisz, zdradza chęć uwytłódnienia w jego zewnętrznym wyglądzie właściwego mu przeznaczenia.

Również można powiedzieć, że jako próba możliwości twórczej eksponaty wypadły imponująco. Prace konkursu 60-lecia, robią wrażenie, że zgóry dano wzór, pozwalając na niewielkie

tylko od niego odchylenia, tak są do siebie podobne. Już blankiet „Ogniska” daje większą różnorodność, jak również blankiety Klubu Graficznego „Bielitz-Biała”, i Odd. Bielskiego; znajdujemy tam układy pierwszorzędnej jakości, nowe pomysły i zastosowanie najnowszych, najmodniejszych czcionek i ornamentów, oraz staranne i dokładne tłoczenie.

Szkoda tylko, że wśród naszych stołecznych właścicieli tak niewielu oglądało tę wystawę! A szkoda, bo przyniosłaby im ona dużo pożytku, ale ośmielam się przypuszczać, że nie wielu z pośród nich umiałoby się na tem poznać z fachowego punktu widzenia i dla tego pewnie nie widzieliśmy ich w naszej sali.

jem.

ZEBRANIE OGÓŁU DRUKARZY.

Zarząd Oddziału Warszawskiego na dzień 15 lipca zwołał ogólne zebranie wszystkich drukarni warszawskich, zorganizowanych lub niezorganizowanych, w celu omówienia obecnej sytuacji cennikowej i ewentualnego strajku. Zebranie było liczne; przybyło około 500 osób.

Przewodniczył kol. Skrzyński; referat o sytuacji wygłosił kol. Witkowski. Wskazał on na rozluźnienie wezwół organizacyjnych, wywołane przez rozbijające organizacje oraz przez bezrobocie i podkreślił dążenie właścicieli małych zakładów do posilkowania się pracą młodocianych, wskazał na stałe obniżanie zarobków przez niecennikowe drukarnie. Obniżanie dochodzi już do takich granic, iż grozi drukarzom wepchnięcie ich w nędzę. Wskazuje, iż koniecznym jest przeciwstawić się dążeniom właścicieli; należy wystąpić energicznie przeciw pogarszaniu warunków pracy, nie cofając się przed porzuceniem pracy. W przemówieniu swem kol. Witkowski oznajmił, iż obecnie prowadzi się rokowania z wydawcami o nowe warunki pracy przy gazetach; wydawcy dążą do znacznego obniżenia stawek.

W dyskusji niektórzy koledzy dawali sprawozdanie o stosunkach i nastroju w ich zakładach; sprawozdania te uwypuklały niewiarę w swe siły, zniechęcenie.

Jeden z dzikich, zapytywał, czy w razie strajku, bezrobotni otrzymają pomoc ze strony zorganizowanych. Przedstawiciel związku babesowego stwierdził, że wysysk panuje, że należy użyć radykalnych środków i sposobów, by sytuację uzdrowić, ale jeszcze nie teraz... później.

Grupa członków Związku, mianująca się „opozycją”, uznała, iż zebranie, zwołane w celu naradzenia się nad sytuacją, podniesienia ducha i przygotowania się do akcji obronnej, jest najlepszą okazją do napaści na Zarząd Oddziału. Więc znów słyszeliśmy nieuzasadnione zarzuty, szumne a puste hasła. Wystąpienie tej grupy zepsuło całe zebranie. Zamiast radzić, jak się skupić, jak wspólnie wszcząć ruch obronny przed dalszymi obniżkami, trzeba było wysłuchiwać „opozycyjnych” mówców i tracić czas i energię na udawanie, iż zarzuty są nieuzasadnione, przepełnione tendencyjnością „Opozycja”, która głosi sanację stosunków, zabagnia je.

ZEBRANIE GAZECIARZY.

W dniu 17 lipca odbyło się zebranie pracowników gazet. Na wstępie stwierdzić należy, iż było ono stosunkowo nieliczne i nosiło raczej charakter zebrania przedstawicieli zakładów, niż zebrania ogółu pracujących przy gazetach.

Kol. Witkowski przedstawił stan rokowań, wskazując, iż wydawcy dążą do wydatnego obniżenia już obniżonych warunków pracy przy gazetach. Tymczasowo przedłożono umowę na jeden miesiąc, gdyż wysunął propozycję zawarcia ogólnego - krajowego cennika. Pracownicy gazet powinni stanąć stanowczo i mocno w obronie swych warunków pracy, o ile się na to nie zdobędą, stracą wszystko to, co w ciągu lat organizacja im wywalczyła. Po dłuższej dyskusji postanowiono szykować się do energicznego oporu; propozycję wybrania komitetu akcji strajkowej odrzucono wszystkimi głosami przeciw dwóm.

ADRES REDAKCJI: MARYMONCKA Nr. 1b m. 170 (ZOLIBÓRZ). ADRES ADMINISTRACJI: MIODOWA 6 I PIĘTRO — KONTO PKO. Nr. 99
PRZEDPŁATA: MIESIĘCZNA 30 GROSZY — CENA OGŁOSZENIA: ZA 1 WERSZ NONPARELOWY JEDNOSZPALTOWY 75 GR.
WYDAWCA: ZWIĄZEK ZAWODOWY DRUKARZY I POKREWNYCH ZAWODÓW W POLSCE — REDAKTOR: ANTONI BURKOT.